

W SPRAWIE PRAKTYKI WYKONAWSTWA ELEKTROENERGETYCZNEGO W BUDOWNICTWIE

Pan Józef Broj w liście do dra E. Musiała red. *INPE* pisze:

Szanowny Panie Doktorze.

Z wielką uwagą przestudiowałem artykuł dot. „konsekwencji ustanowienia normy PN-HD 60364”. Powiem dalej – wszystkie Pana wypowiedzi na łamach *INPE* ułatwiają w sposób znaczący interpretację zagadnień elektroenergetycznych. Życzę Panu dalszej twórczej pracy w tych zagadnieniach.

Moje poniższe wystąpienie dotyczy jednak stosowania tych zagadnień (poprzednich także) w praktyce, tj. bezpośrednio na budowie.

Jestem projektantem od 1974 roku (BP BIPROHUT) a od 1982 roku i nadal param się działalnością gospodarczą w zakresie projektowania, nadzoru i wykonawstwa. Nie będę tu wnikał w szczegółowe rozwiązania budowy układów elektroinstalacyjnych aczkolwiek byłoby w tym temacie wiele do opisanego, lecz skupię się na zagadnieniach dot. połączeń wyrównawczych i to w odniesieniu do całego procesu budowlanego. Jeżeli problem ten jest w miarę dobrze rozwiązany i przestrzegany na

budowie obiektów typu supermarket, hale fabryczne (choć bywa tu różnie) zapewne i stadion, to na mniejszych obiektach, typu domy jednorodzinne, małe hale magazynowe itp. jest, delikatnie mówiąc, pomijany – począwszy od uziomu fundamentowego.

Zauważam, że wiele pozwoleń na budowę wydawanych jest na podstawie projektu budowlanego, w którym nie występuje branża elektryczna.

Potwierdzić mogę także, że wiele firm budowlanych nie zna tego zagadnienia (względnie nie chce znać), natomiast firmy elektryczne są nieobecne w początkowej fazie budowy. Należałoby zatem zapytać o funkcję osób odpowiedzialnych za proces budowlany (kierownik budowy, inspektor nadzoru).

Stwierdzam, że w tej materii jest ogromna luka, a samo działanie organizacji SEP jest niewystarczające.

Można mieć jedynie nadzieję, że artykuł Pana Doktora a także liczne sympozja organizowane przez Stowarzyszenie SEP trafią do szerszego grona osób odpowiedzialnych za proces budowlany.

Pozostaje jeszcze jedna istotna sprawa, a mianowicie taka, aby wymagano od kierownika robót elektrycznych stosownych uprawnień budowlanych, a to jest rzadkością, bowiem powszechne jest to, że wystarczające są uprawnienia SEP.

Kończąc, chciałbym o jeszcze jednej sprawie a właściwie, o indolencji w zagadnieniach TN i TT. Zauważam, że projektanci myślą te układy w odniesieniu do PEN i N i jest to dość powszechne. Upłynęło już sporo czasu od daty wprowadzenia tych układów sieciowych i wydawałoby się, że wszystko jest wyprostowane. Pozostaje tu jednak wątek, który zachował się z dawnych czasów „zerowania”. Otóż w układach TT przewód N jest nadal wykorzystywany przy tzw. „zerowaniu”. Pytanie to zadałem również Panu prof. Jabłońskiemu i nie otrzymałem właściwej odpowiedzi. Również Przedsiębiorstwo Energetyczne przechodzi obok tej sprawy. Pozdrawiam serdecznie:

Józef Broj

Gliwice

tel.: 32 270 05 03, kom.: 500 063 517

Odpowiedź

Dziękujemy za wnikliwą wypowiedź w sprawie praktyki wykonawstwa elektroenergetycznego w budownictwie i pozytywną opinię o twórczości dra E. Musiała publikowanej w Miesięczniku *INPE*. Inspirowani treścią listu opublikowaliśmy w nr. 162-163 Miesięcznika *INPE* artykuł dra E. Musiała pt. „Ochrona od porażień w układach IT, TT i TN. Współdziałanie dwóch różnych układów w jednej instalacji” oraz „Odpowiedzi na pytania dotyczące współdziałania układów TN i TT”. Mamy nadzieję, że te obszernie publikacje (76+10 stron), opracowane z najwyższą starannością w istotny sposób przyczynią się do poprawy opisanej w liście sytuacji.

Tadeusz Malinowski